

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 13.

Bochum, wtorek, 29 stycznia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc luty i marzec

można zapisywać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką Katolicką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“ na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata na te dwa miesiące wynosi za wszystkie trzy pisma

 tylko 1 markę 

a z odnośnieniem do domu 20 fen. więcej.

Każdy nowy abonent, który nadeszle nam kwit pocztowy, otrzyma bezpłatnie początek powieści pod tyt.: „Gniazdo bocianie“, oraz „Posłańca“ i „Zwierciadło“ ze stycznia.

Do zapisania najlepiej użyć załączonego na 3 stronie formularza.

Polacy na obczyźnie.

Oj śledzą nas!

Berliński organ niemieckich socjalistów, który już kilkakrotnie ogłaszał tajne rozporządzenia władz, podaje teraz w artykule pod tytułem: „Aus der Geheimfabrik des neuesten Curses“ rządowe rozporządzenie, polecające czuwanie nad związkami Polaków w Niemczech. Z jakiego miejsca to rozporządzenie wyszło, • tem owa gazeta nie pisze.

Rozporządzenie to ma brzmieć:

„12 sierpnia r. z. założono w Bochum Związek Polaków, który ma w całych Niemczech się rozszerzyć. Celem jego jest: a) tak pojedynczym osobom, jako i całym Towarzystwom polskim nieść, ile możliwości, pomoc, jeżeliby były pokrzywdzone, szczególnie przez wydalenie; w razie zaś potrzeby ile możliwości • płacać pomoc sądową; b) zwoływać publiczne wiece tam, gdzie się okaże potrzeba; c) zniewolić dzienniki, aby się zajęły obroną pokrzywdzonych; d) ułatwiać polskim dzieciom naukę czytania i pisania po polsku; e) popierać oświatę; f) starać się o ile możliwości, aby polski lud wszędzie miał polskiego duszpasterza. Zresztą wolno wydziałowi działać według swego przekonania na korzyść członków.

Zarazem założono Towarzystwo św. Józafa w celu gromadzenia żelaznego funduszu, z którego procenta przeznaczone będą na rzecz uczącej się polskiej młodzieży, aby z niej mieć w przyszłości duszpasterzy dla Polaków w niemieckich okolicach.

Dalej poleca to rozporządzenie, aby odpowiednie organa rządowe doniosły, czy i jakie w tym względzie robiono spostrzeżenia.

Jak widzimy władze rządowe bardzo bacznie śledzą wszystkie prace, zdążające do tego, by Polacy na obczyźnie zachowali wiarę i język ojców. Nie powinno to jednak tamować tej działalności, lecz z tem większą energią skupiać się powinni Polacy dla obrony swych praw przyrodzonych i nadprzyrodzonych. Tak „Związek Polaków w Niemczech“ jak i „Tow. funduszu Świętojózafacia“ mają cel nietylko dobry, ale nawet bardzo chwalebny, to też

spodziewać się można, że obie instytucje jak dotąd tak i nadal pomyślnie będą się rozwijały i Polakom na obczyźnie rzetelną oddadzą przysługę. Rodacy winni więc tak „Związek Polaków“ jak i „Świętojózafacie“ wedle sił popierać, zapisując się jak najliczniej na członków.

Mowa posła ks. dr. Wolszlegiera.

(Ciąg dalszy.)

Zaczekamy! — Należy przytem, moi panowie, uwzględnić, że w miastach naszych, jak np. w Poznaniu, Inowrocławiu, Toruniu, Gliwicach itd., także i niemieccy robotnicy oddali głos na t. zw. polskich socjalistycznych kandydatów — z przyczyn, których tu nie potrzebuje bliżej wyjaśniać.

Nie może tu być, moi panowie, mojem zadaniem przedkładać wam zupełnego obrazu ruchu socjalno-demokratycznego w kołach polskich robotników; ograniczam się jedynie na twierdzeniu, że ten ruch wziął początek od niemieckich warstw robotniczych. Niedawno temu jeszcze zaszły smutne zajścia w jednej z kopalń Górnego Śląska i zniewolony jestem zakonstatować, że właściwymi przywódcami ich byli niemieccy socjaliści, między innymi Schroeder, znany zkadład. Jedyny socjalistyczny dzienniczek, „Gazeta R.“, która sama mieni się być organem rzekomo „polskiej partii socjalistycznej“, nie wychodzi w jednym z miast Poznańskiego, Prus Zachod. lub Górnego Śląska, ale wyłącznie w Berlinie, a głównymi jej czytelnikami są robotnicy, którzy od dawna opuścili strony rodzinne. Nie zbywało wprawdzie na zakusach w czasie ostatnich wyborów do parlamentu, aby hasła socjalistyczne i w naszych ziemiach polskich zaszczerpić pomiędzy ludem wiejskim; ale wędrowni nauczyciele socjalistyczni doznali u naszej ludności wiejskiej po większej części takiego przyjęcia — co się wprawdzie nie chwali ze względu na formę — iż uznano za bezowocne dalsze próby wyjaśniania kwestyi socjalnej pomiędzy ludnością i roboczą. (Wesołość.)

Nie powinno was zatem dziwić, moi panowie, że przywódcy polskich socjalistów szukają głównej podpory nie we własnych ziomkach, ale jedynie w niemieckich swych towarzyszach. Tak pisała i „Gaz. R.“ w jednym z swych artykułów przed świętami Bożego Narodzenia:

„Polski proletaryat ma w walce o panowanie na polu ekonomicznym i politycznym jednego tylko sprzymierzeńca i to w socjalistycznym stanie robotniczym niemieckim. Z nim przeto pójdzie polska demokracja ręką w rękę i zwycięży.“

Otóż co do zwycięstwa, sądzę, moi panowie, że to jeszcze daleka sprawa. Nie zbyło wprawdzie na wróżbach, że nowa socjalno-demokratyczna jutrzienka poczyna świtać, ale były to po większej części wróżby fałszywe; a miejmy nadzieję, że i w przyszłości okażą się fałszywymi. Zadaniem naszym jest przeto starać się o to, aby te złowrogie proroctwo nie ziściło się przedewszystkiem wśród polskiej ludności robotniczej. Abyśmy przecież mogli to zadanie spełnić, nie od nas samych, ale i od innych kół i czynników zależy. Jeśli prawdą jest, że niezadowolenie z istniejących stosunków najwięcej rozkrzewia idee przewrotu, w takim razie najpewniejszym bezwątpienia

środkiem przeciw nim obrony jest stan ogólnego zadowolenia.

(Wielka prawda! z ław polskich.)

Powinien zatem i rząd starać się o to, aby usuwać wszystko, coby mogło w szerokich kołach ludności zaszczerpić niezadowolenie. Zapatrywania mego słuszość potwierdzają liczne prawa uchwalone w tej wysokiej Izbie w latach ostatnich, a mające na celu zapobiedz różnym niedostatkom wśród ludności robotniczej i urzeczywistnić jej uprawnione życzenia. Świadczą o prawdzie mych słów także liczne zamierzone rozporządzenia ku podniesieniu stanu średniego, drobniejszego przemysłu i rzemieślników, które niestety, dotąd nie zostały w czyn wprowadzone. Jaką miarką jednemu, taką i drugiemu! Ludność polska, moi panowie, stanowi poważną część ludności wielkiego państwa niemieckiego, a jeśli ma być waszym sprzymierzeńcem w walce o religię, obyczaj i ład społeczny, należałoby ją jako sprzymierzeńca szanować i odpowiednio z nią się obchodzić; zniewolony jednakże jestem niestety, moi panowie, pod wielu względami o tem wątpić. Narodowość i religia są najwyższymi dobrami tak poszczególnych jednostek, jak całych narodów, niemniej swobodne ich pielęgnowanie. Walka z żywiołami przewrotu winna być prowadzoną pod hasłem: „za religię i obyczaj“. Sądzę przeto, moi panowie, że odtąd znikną dla nas wszelkie zapory, które nam uniemożliwiały trwale korzystać z tych dwóch największych skarbów. Religia, panowie, stwierdzająca czynem wiarę, nie opiera się wyłącznie na rozumie, ale głównie na sercu, językiem zaś serca, jak to już przyznał kiedyś jeden z ministrów pruskich, jest mowa ojczyzna. Szczep zatem ludowy, który w skutek rozporządzeń rządowych nie może Boga swego chwalić w języku ojczyzmy, musi w końcu pod względem religijnym i obyczajowym skarłowacieć i upaść, a większa część ludności polskiej jest niestety, w tem położeniu. Nie będę się tutaj zapuszczał w szczegóły, gdyż to należy do kompetencji Izby sejmowej i wielokrotnie już było przez politycznych moich przyjaciół poruszane i wyjaśniane już. Ograniczę się więc tylko na stwierdzeniu, że wskutek rozporządzeń rządu pruskiego, większa część ludu polskiego zmuszaną jest do uczenia się prawd wiary w zupełnie obcym jej języku.

Chociażby, moi panowie, owi mądrzy inspektorowie szkółni i nauczyciele z Górnego Śląska jak najwięcej ten system wychwalali i jako jedynie pedagogiczny usiłowali przedstawiać, żyrując się za jedynych znawców i przedstawicieli prawdziwej pedagogii, my kapłani, którzy wciąż jesteśmy w styczności z ludem i z nim razem żyjemy, rozumiemy to lepiej i z przerażeniem widzimy, jak z dnia na dzień niemal upada bogobojność i moralność w sercach młodzieży. Czyż nie musimy z uprawnioną troską patrzeć na to, jak pomiędzy młodem pokoleniem szerzy się sprośność i zbrodnia, a pobożny obyczaj i uszanowanie prawa coraz więcej nikną? Jedyne duchowieństwo nie może, mimo całej swej ofiarności, zapobiedz temu złemu, gdyż religijne wychowanie młodzieży można jedynie przeprowadzić tam, gdzie rodzina, kościół i szkoła stale idą ręką w rękę z sobą i nawzajem się popierają.

(Wielka prawda! w centrum.)

Dep. baron Manteuffel oświadczył przy

pierwszem czytaniu etatu, że najlepszym środkiem ku zwalczaniu socjalizmu jest religijne wychowanie młodzieży. Rzeczywiście, moi panowie, na to piszemy się my także. Logicznymi dowodami samymi nie powstrzyma się dziś ruchu socjalistycznego, jak niektórzy twierdzą. Masa narodu zawsze więcej jest przystępną temu, co schlebia zmysłom, a nie pyta się wcale, albo mało tylko o logiczne dowody. Zadaniem więc kół miarodawczych jest starać się o to, aby człowiek nauczył się za młodu zwalczać swoje zmysły, aby nauczył się poznać, że zadowolenie zmysłów nie jest jedynym szczęściem ani też jedynym zadaniem człowieka na ziemi.

Mości panowie! Socjaliści umieją niedomagania te pośród polskiej ludności robotczej bardzo dobrze wyzyskać. Piszą w odezwach swych, że lud szczęśliwym będzie w wielkim wolnym państwie socjalistycznym, gdzie nie będzie różnic ni narodowych, ni też religijnych, gdzie wszystkim, Polakom czy Niemcom równo będą służyć prawa. Naszym zadaniem, moi panowie, jest wyjaśnić ludowi polskiemu te obietnice; ale jakżeż trudno wypełnić nam to zadanie wobec wielkiego niezadowolenia, które słusznie panuje w szerokich kołach społeczeństwa polskiego!

Pan sekretarz stanu w ministerstwie skarbu, hr. Posadowski, powiedział podczas pierwszego czytania etatu pomiędzy innemi, że rząd powinien przedewszystkiem starać się o zdrowy stan włościański, ponieważ socjaliści nie mogą strawić chłopów z podbitej gwoździem podeszwami. Słowo to powinno odnosić się do stanu włościańskiego wogóle, nie do niemieckiego tylko. Ale polski wykluczono przy tem, jak się zdaje, zupełnie. Komisja kolonizacyjna z swoim stumilionowym funduszem ma w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich wytworzyć silny stan włościański, ale wyklucza zasadniczo z udziału w dobrodziejstwach tego prawa ludność zamieszkałą.

Nie mojem zadaniem wykazywać dziś, jak instytucja ta w rzeczy samej przyczynia się do pomnożenia proletariatu polskiego; nie chcę też dziś oświecić czynności komisji kolonizacyjnej z różnych stron, bo to należy do Izby deputowanych; zwracam tylko na to uwagę, że samo istnienie takiej państwowej instytucji daje powód do największego niezadowolenia pośród ludności, ponieważ dowodzi jej, że znajduje się w stanie wyjątkowym, że z ludu tego zrobiono obywateli podrzędnej kategorii. Przyznaję bez ogródek, że niejedynym właścicielem dóbr, znajdującym w komisji dobrego i chętnego

kupca, ratuje się przez to z całą rodziną przed zupełnym upadkiem; ale, moi panowie, co dzieje się z ludnością robotczą, która pracowała na tej ziemi, w pocie czoła wprawdzie, ale miała jednak wystarczające utrzymanie? Ludność ta wyprowadza się i udaje się najczęściej do miast fabrycznych, a tam ulega często pokusie, niezadowolona z smutnego losu, którego nie zawiniła sama, i powiększa szeregi socjalizmu. Niedawno pisał „Bromb. Tagebl.“, że dotąd dążności rewolucyjne mało pośród ludu polskiego znalazły stronników i przeważnie tylko lud robotczy stykając się z żywiołem niemieckim, łączy się z socjalistami. Pismo to robi dalej uwagę, że zdaje się, jakoby skutkiem niezadowolenia Polaków socjalizm zaczął teraz krzewić się także wśród ludności nie mającej styczności z robotnikami; na twierdzenie to nie mogę Bogu dzięki się zgodzić, muszę jednakowoż zaznaczyć, że właśnie to niezadowolenie utrudnia nam na tem polu znacznie pracę.

(Dokończenie nastąpi.)

Mowa posła Leona Czarlińskiego,

wypowiedziana w parlamencie niemieckim w dniu 19 bm. przy obradach nad nowelą do ordynacji procesów karnych i konstytucji sądowej.

M. P.! Uważałem to za śmiałość, gdybym jako niepraktykujący prawnik chciał jeszcze przez dalsze objaśnienia rozprowadzać obszerne wywody, które już tutaj zajmowały Lbę. W ogóle mogę zgodzić się na wywody zwłaszcza panów posłów Rintelna i Lenzmanna. Dla tego poprzestanę na kilku krótkich uwagach, do których pochop dało mi końcowe orzeczenie pana posła Wernera. Zakończył on mowę swoje słowami: „niemieckie prawo i niemieckie słowo!“ A zatem, M. P., niemieckie prawo; sądzę atoli, że to przecież nie wyklucza używania nieniemieckiego języka przed sądem. Na tem stanowisku równouprawnienia wszystkich języków przed sądem stał już parlament frankfurcki, od którego przecież dzisiejszy parlament po tak długoletnim istnieniu nie chce stanąć niżej. Zdaje mi się, że uchwale frankfurckiego parlamentu, dla tego, że tak mi się podobała, umiem jeszcze na pamięć. Brzmiała ona: konstytucja niemieckiego Zgromadzenia narodowego oświadcza uroczystie, iż w pełnej mierze uznaje prawo, jakie mają nieniemieckie szczepy w niemieckim kraju, do tego, by iść swobodnie drogą swego narodowego rozwoju i pod względem spraw Kościoła, literatury wewnętrznej administracji

znajdując na te pytania odpowiedzi, wnioskuje, że sobie z nas drwi.

Wypowiedział te słowa z powagą profesora na katedrze, ale mimo tego gadanina jego nie zrobiła najmniejszego wrażenia na Muellera.

Zachęcony tem milczeniem ciągnął dalej swe głupie zapatrywania.

— Wreszcie — rzekł napuszyć się — można by zapytać, z jakiego powodu ty i ja, świeczniki uniwersytetu, na jedno słowo towarzysza Franciszka zniknęliśmy z miasta? Mam pewność, że o ciebie powstanie na ulicach Heidelbergu zamieszanie; ogłoszą, że Zygmunt, ten sławny bohater, ten uczony przedstawiciel młodych Niemiec, został pojmany przez nieprzyjaciół naszej wolności. — Co do mnie, to założyłbym się, iż podczas mojej nieobecności nie odbędzie się ani jedna prelekcja, czy to z magnetyzmu, czy z anatomii lub metafizyki!

— Bah! — odrzekł Zygmunt poważnie.

— Ja ci tego dowiodę. Wiesz przecież, że wspomniane prelekcje wykladał dr. Sersterius, mający swe nawyknięcia; gdy mnie nie ujrzy, jak zwykle na pierwszej ławce, po lewej stronie katedry, nie będzie umiał jednego słowa wypowiedzieć. — Jemu jest bardzo dobrze znany mój stary, zielony surdut, wytarty na łokciach. Za każdą razą przed zaczęciem prelekcji szuka go oczyma pomiędzy zgromadzonymi. Jeśli więc surduta i dziury na łokciu nie zobaczy, miesza się, coś gada i cała prelekcja idzie do diabła; że tak jest, doświadczyłem tego już kilka razy.

— Postawią w twe miejsce manekina, przybranego w twoje rzeczy — rzekł z tą samą obojętnością jego towarzysz — profesor się na tem nie pozna.

i sądownictwa doznawać równouprawnienia swych języków, jak daleko sięgają ich terytoria. Tego nie można przypominać dość często, ponieważ o wyrównującej sprawiedliwości dzisiaj nie ma wcale mowy.

Pan poseł baron Buol mówił o ważności treści protokółów. Piszę się na każde słowo, które wypowiedział ten szanowny pan w tym względzie; pytam się atoli, co pomoże treści protokołu, jeżeli nie zostanie zrozumianą i przez tłumacza często przekreśloną i zepsutą, co nie raz musi prowadzić do ciężkiej zbrodni krzywoprzysięstwa? Jestto szczęściem, że nie wolno odbierać przysięgi od małych dzieci, inaczej bowiem w moich stronach moglibyśmy byli doczekać się tłumnych skarg o krzywoprzysięstwo. Chodziło o skargę przeciwko drugiemu nauczycielowi. Przesłuchano wiele dzieci szkolnych jako świadków i kiedy już zostały oniesmielone przez — powiem zamaszyste — wystąpienie pana przewodniczącego, odpowiedziały na pytanie, czy ich kto nie namawiał, jak mają świadczyć, że rodzice i pierwszy nauczyciel powiedzieli, że mają rzecz tak przedstawić jak była, inaczej bowiem dostaną w skórę (auf die Hose). Tłumacz przetłumaczył to „zur Hose“. W skutek tego przewodniczący natychmiast zrobił uwagę, że mamy znów do czynienia z przekupstwem i oskarżony nauczyciel został uwolniony, natomiast pierwszy nauczyciel osadzony na ławie oskarżonych. Na szczęście niewinność jego wykazała się później. A ileż to przykładów mógłbym przytoczyć, gdzie w skutek niezrozumienia rzeczy przed sądem, wielu zostaje skazanych niewinnie! To jest zupełnie naturalnem, że gdzie braknie porozumienia się między sędzią a stronami, tam mogą zapadać liczne błędne wyroki.

Cieszę się atoli, iż usłyszałem tutaj, że większość Izby oświadcza się także za wynagradzaniem niewinnie skazanych. Uważam to zapatrywanie za całkiem uzasadnione, ponieważ mogłoby się przecież zdarzyć często, zwłaszcza u źle sytuowanych drobnych rolników albo drobnych przemysłowców, którzy co dopiero utworzyli warsztat, że przez zaareztowanie ich samo jużby był został zniszczony, a w każdym razie co najmniej poszkodowany ogromnie. Ku memu wielkiemu zadowoleniu usłyszałem zjust pana posła Lenzmanna piękne słowo, że pierwszym i najważniejszym zadaniem państwa jest to, by prawu dopomagać do zwycięstwa. Jestto niezaprzeczenie prawdziwem, lecz może nastąpić wtenczas tylko, kiedy język ludności przeszło trzymilionowej

Wojciech miał już chęć gniewania się na ten sarkazm, ale namyślił się inaczej i zamiast odpowiedzieć, przechylił wolno nowy kufel piwa; stawiając próżny kufel na stole, już gniew go opuścił.

— Nie mogę osądzić — odrzekł zimno — czyli wyrażenie „manekin“ według naszego kodeksu honorowego, „le Comment“ jest wielką obrazą, gdyż tego wyrażenia w nim nie ma. Ale wracając do towarzysza Franciszka, nie widzę powodu, dla którego byśmy, to jest ty i ja, kwiat „landsmannschafu“, mieli się stósować do jego kaprysów. Ty może wreszcie masz powody do tego, ale rzecz się ma inaczej ze mną. Tyś mi nawet nie powiedział kto on jest, ani z kąd pochodzi... Zjawił się jednego pięknego poranku na ulicach Heidelbergu, nie będąc od nikogo znanym, ani sam nie znając nikogo... zaczął uczęszczać na kursa, aż naraz znalazł się pośród „landsmannschafu“. Jego pojedynki nie mają też zbyt wielkiego rozgłosu. Z wyjątkiem tych dwóch których ranił, czy też zabił przeszłej jesieni, nie uczynił też nic głośniejszego, a jego „schloeger“ (pałasz) zardzewieje, jeśli mu nie damy sposobności... Mimo tego przepadasz za nim, wszędzie mu towarzyszysz i w każdej okoliczności poświęcasz się dla niego. Słuchaj, kolego! on okazał nam brak zaufania przy zawieraniu tajemnego owego małżeństwa; nie powiedział nam...

— Cóż nas to obchodzi?

— Owszem, mnie bardzo obchodzi! nie pozostanę tutaj, dopóki nie będę wiedział...

— Niczego się nie dowiesz i będziesz posłusznym.

— Ależ — zawołał Schwartz oburzony — jestem wolnym człowiekiem, nienawidzę tyranii!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gniazdo Bocianie.

Z francuskiego przełożył

WŁ. A.

(Ciąg dalszy.)

Obaj przyjaciele zwracali po kilka razy oczy ku drzwiom z niecierpliwością.

Wojciech Schwartz, zarzucając nagłym ruchem swe długie włosy, które mu oczy zasłaniały, rzekł do swego towarzysza z napuszoną powagą:

— Na „Codex palatinus“, który odebraliśmy od tych podłych niewolników Francuzów, a któryśmy tak dobrze zachowali w naszej bibliotece w Heidelbergu, muszę się z tobą podzielić myślą, która mi przyszła do głowy.

— Podziel się — rzekł poważnie Mueller.

— Wiedz, że Franciszek sobie z nas drwi; wiem to tak dobrze, jak to, że dnia jednego Niemcy będą wolne; jak to, że wypiję ten kufel piwa.

I jednym pociągnięciem wypróżnił swój kufel.

Zygmunt, nawykły do podobnych czezech mów, milczał, jakby nic nie słyszał. Wojciech zaś ciągnął dalej, stawiając z łoskotem próżny kufel na stół.

— Powtarzam ci, że sobie z nas drwi; a to wnioskuje z następujących przyczyn: dla czego nam się kazał stawić w tej nędznej wiosce, gdzie nie ma nawet filiistrów, którychby można prześladować i gdzie tak samo znana jest peruka naszego rektora, dr. Olken, jak ostatnia kometa; dalej, dla czego po tej kościelnej ceremonii, której — nawiasem mówiąc — my dojrzy protestanci wcale nie rozumieliśmy, nie dozwolił nam wrócić do Heidelbergu, tylko nas trzyma w tej wiejskiej knajpie? Nie

znajdzie więcej uwzględnienia i zdaje mi się, że to żądanie jest przecież najniższym, jakie należy stawiać, ponieważ każdy naród ma to należyte prawo, by go przed sądem przesłuchiwać w jego języku i by w swojej mowie mógł się bronić przed sądem. Dla tego i my żądamy rozprzestrzenienia zaprojektowanej zmiany ustawy o konstytucji sądowej i polecamy komisji, która będzie obradowała nad tem, aby zmieniła § 186 w tym kierunku, iżby uwydatniono równouprawnienie polskiego języka z niemieckim w polskich dzielnicach.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Administrator probostwa w Ekfirze ks. Franciszek Laffont przeniesiony jako wikary do Chełmży, ks. wikary Otton Baranowski z Chełmży do Łasina, ks. wikary Ignacy Piotrowski z Przodkowa do Wejherowa a ks. Michał Belakowicz z Wejherowa do Lęborka.

Redykajny. Córka tutejszego gospodarza, Jadwiga Ziemska, wstąpiła do klasztoru w Lowyanum w Belgii.

Olsztyn. W przeszły czwartek przed południem wybuchł w drogerii pana Kunigka przy ulicy Prostej ogień, który powstał skutkiem eksplozji jakichś materiałów zapalnych. Straż ogniowa była natychmiast na miejscu i udało jej się wkrótce ogień ugasić, pomimo tego wewnątrz wypaliło się wszystko. Nad składem znajduje się mieszkanie, z którego pani domu i służąca wyskoczyły zmuszone były na podwórze, przyczem znacznie się pokaleczyły. Także pomocnik, który nieostrożnością ogień spowodował, się poparzył.

Probostwo w Layss otrzymał ks. prob. Klein z Lipsztatu.

Starogard. Żołnierze tutejszej załogi, którzy to kleryków w Pelplinie w ubliżający sposób zaczepiali, prawdopodobnie nie wyjdą jednak sucho, chociaż zaczepieni przy wytożonem śledztwie nie chcieli stawić wniosku o ukaranie. W środę dnia 23 bm. przybyli tudotąd dwaj klerycy, zawiezani przez władzę wojskową, którym przedstawiono kilku żołnierzy, by winnych pomiędzy nimi wskazali, a jakich też wnet rozpoznali. Ci z początku się byli zapierali, lecz wreszcie przyznali się do winy. Są to pachotkowie (bursze) oficerzy, wyznania protestanckiego. Ciekawem jest, czy i ich panowie, oficerzy z pułku huzarów, do winy się przyznają, gdyż równie nieprzystojnie, chociaż wykształceni, się zachowali.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu na czwartkowym posiedzeniu dnia 24-go bm. w miejsce zmarłego hr. Augusta Cieszkowskiego obrało prezesem Towarzystwa Najprzew. ks. Biskupa Sufragana dr. Likowskiego.

W Dakowach Mokrych założono staniem ks. prob. Jeżewskiego i A. Karłowskiego nowe Kółko rolnicze. Na założenie przybył Patron Kółek p. M. Jackowski. W dniu zawiązania się tego Kółka zapisało się 64 członków.

Do „Bromb. Tageblatt“ nadesłał pewien nauczyciel list z groźbą, który przez pocztę odebrał: „Minister we Francji został zamordowany, chociaż na to nie zasłużył. Ty psie, jeżeli dalej dzieci katować i mordować będziesz, to niedługo jak psa na ulicy cię zabiją. Z uszanowaniem! ...“ — Potępiamy stanowczo haniebną zwyczaj wysyłania anonimów, ale ten p. nauczyciel byłby lepiej zrobił naszym zdaniem, gdyby był ten list pięknie sobie w tajemnicy na pamiątkę zostawił. Ten list, bądź co bądź, nie mówi na jego korzyść — bo bez przyczyny podobnych listów nikt nie pisze. Jest to nowy przyczynek do obecnych stosunków szkolnych.

W Trzemesznie kupiec O. miał zwyczaj dawać odbiorcom towarów, którzy wstępowały do jego składu, cygara, kieliszek araku lub likieru, mając przekonanie, że mu wolno częstować gości, gdy od nich nie żąda zapłaty. Innego zdania była władza celna i pociągnęła go do odpowiedzialności za to, z powodu, że nie miał konsensu na alkoholowe napoje. Sąd karny skazał go na karę pieniężną. Pan O. apelował przeciwko temu wyrokowi, ale nie nie

wskórał, bo kamergerycht potwierdził wyrok sądu karnego.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Chrapkowiec. Wieczorem 18 bm. powstał w domu mistrza krawieckiego Górka ogień. Zajął się następnie także dom masarza Kopca. Obydwa dachy zgorzały do szczytu. Także dom mistrza krawieckiego Jaszkowica został uszkodzony. Zamek i fara były także już w niebezpieczeństwie. Usilnym usiłowaniami naszym udało się ogień nareszcie ugasić.

Kluczborek. Siedmdziesięcioletni malarz Daniel Myśliwiec z Górnej Ligoty spadł z rusztowania przy obrzucaniu okien i zabił się na miejscu.

Strzelce. Zeszłego tygodnia spostrzeżono na polach Gąsiorowickich i Piotrogrodzkiej większą liczbę skowronków. Starzy ludzie sądzą z tego, że się można wczesnej wiosny spodziewać.

Wiadomości ze świata.

Z Wilna piszą: „Stan zdrowia ks. Biskupa Audziejewicza jest nader groźny. rozstrój nerwowy i osłabienie wzmogły się. Co do ks. Biskupa Zdanowicza, ten pomimo znacznego upadku sił i przebytego niedawno zapalenia płuc, jak na swoje, bardzo podeszłe lata, miewa się jako tako. Zupelne zaniewiedzenie grozi oficyałowi kapituły, ks. prałatowi Aug. Lipnickiemu, który prawie od miesiąca leczy się w lecznicy ocznej hr. Przeździeckiej i jeszcze tam drugie tyle czasu przeleży; od lat kilku czcigodny ks. Biskup Lipnicki, autor cennych monografij, nie może pracować.“

Z Berlina donosi do „Dzien. Pozn.“ dr. Maks Wolfheim, że w lazarecie uniwersyteckim w Berlinie znalazł na czarnej tablicy ogłoszenie, że młody lekarz może znaleźć dobrą praktykę w polskich stronach i że ma się zgłosić do dr. Thiesena, który jest jeneralnym sekretarzem Związku antypolskiego. Dr. Wolfheim, Polak, udał się tam i dowiedział się od niego, że niemiecki „Schulverein“ ofiaruje lekarzowi Niemcowi 900 mr. rocznej zapomogi na lat kilka, jeżeli się osiedli w Wągrówcu. Sekretarz Związku antypolskiego wziął owego lekarza za rodowitego Niemca i dla tego mówił z nim tak szczerze.

Słusznie! Bismarczycy zbierają od różnych znakomitych Niemców zdania do albumu dla ks. Bismarcka. Zgłosili się także do pewnego historyka austriackiego w Wiedniu. Ten powołując się na wojny z lat 1866 i 1870 i na ich następstwa oraz na kulturkampf, wpisał żelaznemu księciu na pamiątkę zdanie św. Augustyna. „Sine iustitia, quid sunt civitates, nisi magna societas latronum.“ — **Państwa bez sprawiedliwości są tylko wielkimi spółkami rabusiów.**

Z różnych stron.

Bochum. Ze wszech stron dochodzą niepokojące wieści o rozpuszczaniu robotników. W zimowej porze o inną pracę trudno, to też niejeden robotnik w przykrem znajduje się położeniu.

Dortmund. Zbiły się tu dwa pociągi towarowe, trzy lokomotywy i kilka wozów zostało uszkodzonych.

Homburg. Na cesze „Rheinpreussen“ spadło 5 górników do szybu, gdzie natychmiast śmierć znaleźli.

Kto najmuje mieszkanie w większej kamienicy, w której wielu mieszka lokatorów, może sobie w kontrakcie najmu wymówić, aby nad lub pod jego mieszkaniem nie wyprawiano żadnych hałaśliwych i dłuższych zabaw, jak: wesel, balów, wieczorków z tańcami itd. Mając taki warunek w kontrakcie, może w razie danym sprowadzić, według prawa, policyę i może te zabawy zakazać. Precedens już jest. W pewnym mieście na żądanie jednego z lokatorów rozwiązała policya bal, który się późno w nocy nad jego mieszkaniem odbywał.

Od 1 lutego wydawane będą na kolei bilety na bezpośrednie pociągi między Poznaniem a Monachium, przez Halle, Weissenfels, Zeitz — lub Grossheringen, Probstzelle, Bamberg.

Mannheim, 26 stycznia. Na linii ko-

lejowej Zell Todtnau wykołcił się pociąg osobowy z powodu zawiei śnieżnej. Lokomotywa spadła z 30 metrów wysokiego nasypu w rzece Wiese. Żaden z podróżnych nie został poraniony. Personel kolejowy odniósł lekkie rany. — W Czarnym lesie ustała częściowa komunikacja pocztowa. Rzeki wylały.

Odezwa!

W niedzielę dnia 10-go lutego br. o godz. 1/25 po południu odbędzie się

w Bochum

na sali pana Jesse (Tonhalle)

WIEC

w sprawie dostatecznej liczby polskich kapłanów dla Polaków w Westfalii.

O liczny udział prosi

Komitet.

Nabożeństwo polskie.

1 lutego, 2, 3 i 4 spowiedź w **Bruchu**, 2 i 3 nabożeństwo.

1 lutego od rana i 2 spowiedź w **Rotthausen**, po południu nabożeństwo.

3 lutego i 4 spowiedź w **Katernbergu**, 3go po południu nabożeństwo.

Od 1 lutego aż do 6-go **misja polska w Börning** pod Castrop. Porządek nabożeństwa będzie w przyszłą niedzielę w kościele w Castrop i Börning ogłoszony.

10 lutego rozmowa prezesów polskich towarzystw z **monasterskiej dyecezyi w Bickern** pod Wanne. O. Andrzej.

W kościele w Börning

przy cesze „Mont-Cenis“, będzie odprawiać **Misja**, od 3-go do 10 lutego dla Niemców, a dla Polaków od 1-go do 6-go lutego rb.

1-go lutego 1 kazanie o godz. 7 wieczorem.

2-go „ 2 kazanie „ 11 przed połud.

„ 3 kazanie „ 7 po południu.

3-go „ 4 kazanie „ 11 przed połud.

„ 5 kazanie „ 7 po południu.

4-go „ 6 kazanie „ 7 3/4 po południu.

5 go „ 7 kazanie „ 7 3/4 po południu.

6-go „ 8 kazanie „ 7 3/4 po południu.

Sposobność do spowiedzi św. będzie od niedzieli po południu począwszy; przedtem nie będzie w Börning sposobności do spowiedzi św.

Kalendarze na rok 1895.

Kalendarz Maryański, gustownie wykonany, z licznymi rycinami. W dodatku: 2 obrazki i kalendarz ścienny. Cena 60 fen. z przesyłką 70 fen.

Kalendarz Misyjny OO. Trapistów na rok 1895. Cena 50 fen. z przes. 60 fen.

Kalendarz kartkowy (do oddzierania) bardzo praktyczny i pięknie wykonany. Cena 50 fen. z przes. 70 fen.

Kalendarz kieszonkowy, na mocnym papierze, format zgrabny. Cena 10 fenygów z przesyłką 13 fen.

Gdański Kalendarz katolicko-polski na rok 1895 z licznymi obrazkami. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Sprzedaj tylko za gotówkę.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Posady i prace.

Poszukuje się **kilkuset robotników i kamieniarzy** do budowy nowej szosy z Pelplina do Cierpcie. Zgłosić się do szachmistrza Paul w Kursztynie.

Żywot Pana Jezusa.

Cena za egzempl. oprawny 1,50 mr., z przesyłką 1,70 mr.

Kwit do zapisywania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

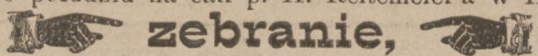
Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für Februar und März 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

Baczność!

W celu założenia w Hüllen kat.-polskiego towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 3 lutego o godzinie 3 po południu na sali p. H. Reitemeier'a w Hüllen



na które wszystkich Rodaków, z Hüllen, Bulmke itd. najuprzejmiej się zaprasza.

Dla teatrów.

Chleb ludzi bodzie. Komedyjka w jednym akcie. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Trzy wesołe komedyjki. Adwokat, Maciek doktorem, Nihilista. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Ciekawość pierwszy stopień do piekła. Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Werbel domowy. Obrazek wiejski ze śpiewami w jednej odsłonie. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Na przekór. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Dwóch głuchych. Cena 80 f. z przesyłką 85 fen.

Trafiła kosa na kamień. Frazeska sceniczna w jednym akcie.

Wschód słońca. Drobnostka dramatyczna.

Batozek. Komedyjka w jednym akcie ułożona na tle życia Kościuszki.

Cyganki. Komedyjka w jednym akcie. Cena tych czterech sztuk w mocnej oprawie 1 mr. 10 fen. z przesyłką 1 mr. 20 fen.

Ewa Miaskowska. Obrazek dramatyczny w czterech odsłonach z czasów oblężenia Trębawli. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Zosia druchna. Monodram w jednym akcie ze śpiewami. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

Zabobon czyli krakowiaczy i górale. Zabawka dramatyczna ze śpiewami w trzech aktach. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Takich więcej, komedia w 2 aktach. Cena 80 fen. z przesyłką 85 fen.

Córki Syonu. Obrazek sceniczny na czas Bożego Narodzenia w dwóch odsłonach. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Przed odsieczą wiedeńską. Obrazek dramatyczny. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Jadwiga, dramat historyczny z XIV wieku. Cena 60 fen. z przesyłką 65 fen.

Posag w kominie. Komedia w 2 aktach z pioskami. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Bursztyny Kasi. Obrazek ludowy w pięciu odsłonach. Cena 25 fen. z przesyłką 30 fen.

Wigilia św. Andrzeja. Sztuka ludowa w jednym akcie, ze śpiewami i tańcami, z dodaniem melodii wszystkich pieśni w sztuce tej zachodzących. Cena 2 m. z przesyłką 2,10 fen.

Cztery komedye księdza Schmida pod tyt. 1) Jagody. 2) Wieniec. 3) Kominiarczyk. 4) Mały złodziej. Cena razem 75 fen. z przesyłką 85 fen.

Ida, hrabina z Toggenburga Obrazek dramatyczny. Cena 75 fen. z przesyłką 80 fen.

Słowiczek. Komedyjka ze śpiewkami w 1 akcie. Cena 60 fen. z przesyłką 65 fen.

Amerykanie, sielanka dramatyczna w 4 obrazach. Cena 50 fen. z przesyłką 55 fen.

Zamówienia pod adresem:

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Należytość najlepiej przesłać razem z zamówieniem. Mniejsze kwoty przyjmujemy także w znaczkach pocztowych.

Parcelacya.

Z majątku mego (800 mg.) sprzedaję parcelę, od 2 mórg począwszy, po 75 do 120 marek za morgę, biorąc zaliczki po 30 marek a pozostawiając resztę ceny kupna na wpłatę przez dłuższy czas. Mających ochęć kupna proszę o zgłoszenie się wprost do mnie.

Pietrowo, p. Wronki, (Posen).

P. Łopiński.

Baczność! Towarzystwom polskim

polecamy
książki dla kasyerów
z polskimi nagłówkami do zapisywania
składek.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego kasa była w porządku utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedynczo ułożona. Cena tylko 1 mr. z przesyłką 1,20 mr. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Księdza Goffiniego

Wykład lekcji i ewangelij

na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownym wyjaśnieniem roku kościelnego.

Wielka księga o 976 stronach, z wielu pięknymi obrazkami, w mocnej oprawie, polecamy po 5 marek, z przesyłką 5 mr. 50 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Szanownemu Panu
Franciszkowi Uchrowi
nowemu sekretarzowi Tow. św. Jerzego w Alstaden
w dniu Jego godnych Imienin składam moje serdeczne życzenia, żeby Mu Pan Bóg dopomógł i błogosławił w Jego podjętych trudach około naszego towarzystwa. Tak samo wszystkim Franciszkom naszego towarzystwa, życzę zdrowia, szczęścia i długiego życia, a po śmierci królestwa niebieskiego do którego i ja z wami przyjdę się raduje. Pan sekretarz Fr. Ucher i wszyscy Franciszkowie towarzystwa naszego niechaj żyją!!!
Fr. Radecki

Ludwik Jakubowski

Bruch, Marienstr. 351.
naprzeciw katolickiego kościoła
poleca swój bogato zaopatrzony
skład wszelkich towarów kolonialnych.
Ślonina funt 65 i 75 fen., przy 5 funtach po 60 fen.
Groch funt 13 fen. (mały).
Groch wielki 15 fen.
Mąka pszenna 12 fen.
Mydło ziarniste 30 fen.
Mydło szare 15 fen.
Kartofle 1 1/2 cent. 4,50 mk.
Prócz tego polecam: **kawę, cukier, cygory** itd.
Mam też na składzie **welny, koszule** dla starszych i dzieci, **szkarpetki, gacie, chustki** do nosa itd. itd.
Towar dobry! Ceny niskie!

Służące Polki

od 15 do 17 lat. poszukuje
Tomasz Bzyl,
Dortmund, Sunderweg 45.

Gromnice

na uroczystość
M. Bosk. Gromnicznej
polecam
po 50 i 75 fen.
Oeben, zakrystyan,
Wattenscheid.

Ogłoszenie!

Olej do maszyn do szycia i kołowców (welocypedów) fabrykacyi H. Möbius i Syna, właścicieli fabryki oleju kościanego w Hanowerze, nabywać można we wszystkich **składach maszyn do szycia.**

Potop. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży przerobiła Janina S. Cena 60 fen. z przesyłką 65 fen. Komu nie starczy na dzieło kilkotomowe Sienkiewicza, niechaj nabydzie to za 60 fen., a znajdzie w niem w skróceniu to samo.

Mało używana
maszyna do gotowania
jest tania do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycja „Wiarus Polski“ w Bochum.

Malowniczy opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą część ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspinał się gmachy. Zamki i rezydencje królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i główniejszych miast Polski.
Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królowa Korony Polskiej.

Żywot Najśw. Maryi Panny, Matki Chrystusa Pana. Z dwoma rycinami. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Kochani Rodacy!

Podaję niniejszem do wiadomości, iż kto lubi oszczędzać swoje pieniądze, ten niech nie idzie do innoplemieńców **gotowych ubiorów** kupować, bo ja mogę wykonywać

ubrania już za 20, 22, 23, 25, 28, 33, 38 mr. itd. spodnie po marek 7, 8, 9, 11, 13, 16 itd.

i to o wiele lepsze, jak w niechrześcijańskich składach. Proszę się przekonać!
Z szacunkiem

M. Miedziński, Herne Neustr. 35.

W Ekspedycji Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.
jest do nabycia

papier listowy

w teczках po 5 arkuszy i 5 kopert
z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.**, z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Obrazy Świętych Pańskich i różne inne religijne

w pięknych połączonych, czarnych i brunatnych oprawach, od 2 aż do 30 marek,

krzyże z postumentami i do zawieszania, różańce, szkaplerze, obrazki w książkę, medaliki itd.

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Wiarus Polski“
w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nieprzyjaciele

rodziny chrześcijańskiej.
Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przesyłką 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem:
„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę, Przeraziłwie Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzieńa piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antos z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenbarga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniądze adresować krótko:
„Wiarus Polski“ w Bochum, Maltheserstr. 17a

Żywot

Błog. Andrzeja Boboli.

Kapłana Tow. Jezusowego

za wiarę katolicką od schizmatyków okrutnie zamęczonego w roku 1657.

Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen. Sprzedającym z drugiej ręki dajemy najwyższy rabat.

Adres: Wiarus Polski, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszko i konno, w ramach pięknych rzeźbionych 3 mr., bez ram po 50 fen.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.